

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Działostocka 10 gr.

Groźny pożar na terenie Uniwersytetu w Warszawie Splonęło muzeum zoologiczne bezcenne zbiory padły ofiarą żywiołu

Na krótko przed północą przechodnie zdążający opustoszała już o tej porze ulicą Krakowskie Przedmieście, zaskoczeni zostali rykiem syren straży ogniowej i niezwykłym zamieszaniem w okolicy Uniwersytetu.

Uniwersytet się pali! — rozeszła się alarmująca wieść.

Wysłani na miejsce wypadku na si sprawozdawcy, o północy sygnalizują nam następujący przebieg wypadku:

Zamieszkały w pałacyku przy ul. Krak. Przedmieście 30 rotmistrz Grocholski, był pierwszym, który zauważył około godz. 11 ogień wydobywający się z okien pierwszego piętra gmachu Muzeum Zoologicznego.

Gmach ten znajduje się na terenach uniwersyteckich. Jest to pierwszy gmach po prawej stronie od bramy wejściowej. Ogień powstał z niewiadomej dotychczas przyczyny w gabinecie dyrektora Muzeum. Stary gmach muzealny ma trzy piętra. Na pierwszym i drugim rozmieszczone były niezwykle cenne i liczne zbiory zoologiczne: preparaty zwierząt, ptaków i

ryb. Na trzecim piętrze mieściły się pracownie naukowe i laboratoria. Muzeum Zoologiczne stanowiło jeden z najbogatszych w tej dziedzinie zbiorów w Europie, skupiając wiele tysięcy okazów nieraz o bezcennej wartości.

W szczególności znajdował się tam najbogatszy i jedyny w Europie zbiór kolibrów w liczbie kilku tysięcy sztuk, ofiarowany w swoim czasie Uniwersytetowi przez prof. Jurkiewicza.

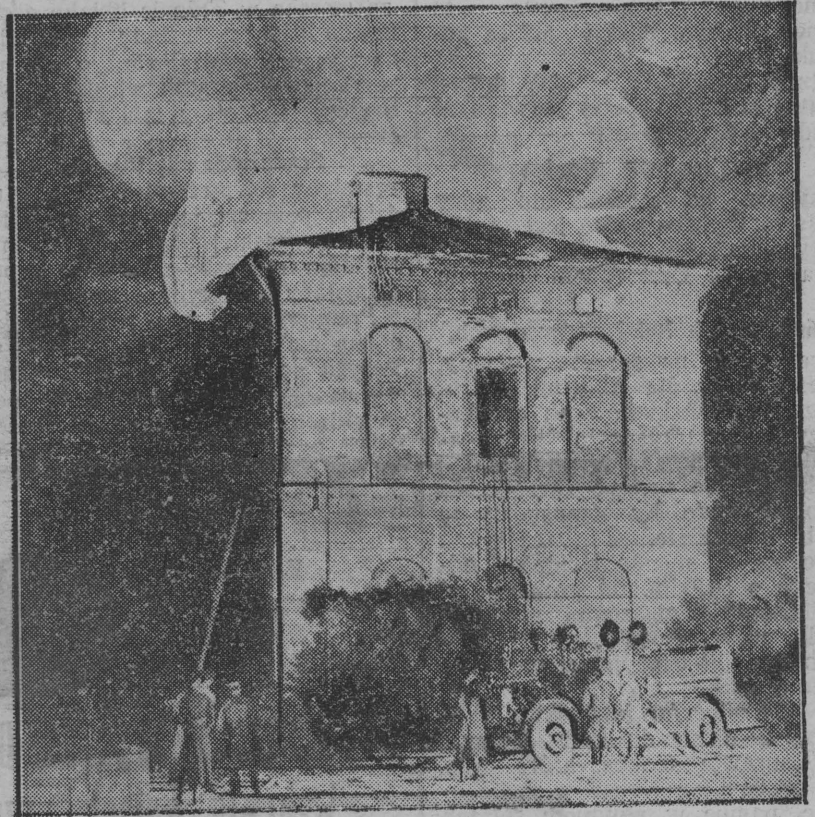
Natychmiast po alarmie zajęły w szalonym tempie na teren Uniwersytetu trzy oddziały straży ogniowej, przystępując do walki z rozszalałym już w całej pełni żywiołem. Trzeba bowiem dodać, że warunki do szerzenia się pożaru są tutaj poprostu idealne: stary gmach o drewnianych urządzeniach wewnętrznych (półki, stoły, gablotki i t. p.), wielka ilość stojów ze spirytusem, w których przechowywana była część eksponatów. Poza to akcję straży utrudniał brak kranów hydrantowych na podwórzu Uniwersytetu, wskutek czego wodę trzeba czerpać z ulicy.

Akcja straży idzie w dwu kierunkach: zlokalizowania i opanowania

ognia szalejącego w Muzeum, oraz zabezpieczenia budynków sąsiednich: a zwłaszcza szpitala Św. Rocha, którego ściany sąsiadujące z Uniwersytetem, odległe są zale-

dwie o kilka metrów, oraz gmachu mieszczącego Zakład Fizjologii.

O godzinie 2-ej w nocy pożar został zlokalizowany.
(Dalszy ciąg na str. 3-ej)



Muzeum Zoologiczne Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie w płomieniach

Między 5 a 10 października można się spodziewać ofensywy włoskiej

ADDIS ABEBA, 2. 10. — W tutejszych kołach wojskowych panuje pogląd, że przedłużenie się okresu deszczów nie wpłynie na zmianę planów strategicznych włoskich, gdyż w prowincjach Ogaden Danakil i zachodniej części Tigre deszcze są coraz mniej obfite i woda szybko wsiąka w grunt. Wprawdzie płaskowzgórze Abisynji aż do Gondaru jeszcze jest w pełni okresu deszczowego, jednakże ruchy wojsk abisyńskich odbywają się bez dalszych odroczeń.

Różne poglądy wypowiedziane są tu co do rozpoczęcia działań wojennych włoskich. Jedni mówią, że należy spodziewać się ofensywy włoskiej pomiędzy 5 a 10 października. Oczekują, że następnie rozpocznie się bombardowanie kolei a także radiostacji w Harrarze i Addis Abebie.

Jak mówią, negus prowadzi układy z jemenem o sojuszu, ale potwierdzenia urzędowego tej wiadomości niema. Dziennikarze amerykańscy osiedlili się już w domach

w pobliżu dzielnicy dyplomatycznej.

Udaremniony zamach na skarbiec na Jasnej Górze

CZESTOCHOWA, 2. 10. — Tel. wł. — Od kilku dni krążyły w Częstochowie niepokojące wieści o zamachu na skarbiec klasztoru Jasnogórskiego.

Wobec szerzących się na ten temat najbardziej sprzecznych wieści władze klasztorne ujawniły istotny stan rzeczy.

Otóż, jak się okazało, istotnie w sobotę ubiegłą przybył do klasztoru

nieznany osobnik, ubrany w sutannę i poprosił o przydzielenie mu na noc jednego z pokojów gościnnych. Gość otrzymał pokój na pierwszym piętrze nad nową kaplicą.

Zachowanie się przygodnego lokatora zwróciło uwagę Ojców Pau-

linów, to też postanowiono zdwoić czujność, aby w odpowiednim momencie zdemaskować podejrzanego i oddać go w ręce policji.

Rzekomy kapłan przeczuł jednak podejrzenia i w pewnym momencie, kiedy postanowiono go wylegi tymować, opuścił się z okna celi na przygotowanych uprzednio

prześcieradkach i zbiegł. Zawiadomiono natychmiast policję, a braciшек klasztorny, który obsługiwał oszusta rozpoznał jego fotografię w okazanym mu przez policję albumie przestępców kryminalnych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Również w tych dniach po zwiędzeniu skarbcza przez wycieczkę nie-

miecką zauważono ukrytego w korytarzu obok schodów za dużym kufrem

jakiegoś mężczyznę.

Zapytany co porabia, odparł, że szuka zgubionej przez siebie złotówki. Zatrzymanego oddano w ręce policji.

Zamach na Skarbiec Jasnej Góry, udaremniony w porę, wywołał niesłychane wzburzenie

wśród rzesz pielgrzymów i ludność. Władze śledcze badają, czy zamach na Skarbiec był dziełem tylko owego „zakonnika“ i przypuszczalnego jego współnika, ujętego przez policję, czy też ma się tu do czynienia z pojedynczymi członkami całej szajki, planującej ograbienie Skarbcza Jasnogórskiego.

Zastanówmy się trochę...

Uwodziciele

Niema dnia, by na łamach dzienników nie znalazły odzwierciedlenia najbardziej codzienne i najbardziej rozpowszechnione tragedje. Mówimy o tragedjach, wstrząsających dla tych, którzy je przeżywają, a które nie są bez wpływu na cały krąg osób, wreszcie na społeczeństwo.

Tragedje te określa słowo: uwiedzenie.

Niedawno pisaliśmy o młodziutkiej pensjonarce, która otruła się gazem świetlnym. Młode życie zwichnał lekkomyślny mężczyzna i zagasło przedwcześnie, nie odnajdując można śmi dalszego trwania.

Wczoraj zapadł wyrok na ohydny parę małżeńską Stankiewiczów w Warszawie, skazujący oboje na więzienie — jego na 4, ją na 3 lata z pozbawieniem praw na przeciąg lat sześciu za uwodzenie dziewcząt i spychanie ich na drogę nierządu.

W Bydgoszczy odchodzącego od ołtarza z młodą małżonką

Władysławowi K. zastąpiła drogę kobieta z krzyżem, wołając: „To jest ten krzyż, na który przysięgałeś, że się ze mną ożenisz, a tyś teraz zrobił taką podłość!“ Kobieta zatrzymano.

Możnaby takich przykładów mnożyć tysiącami dziennie! Są powszechne. Przejawiają się w najrozmaitszy sposób wśród wszystkich sfer.

Nie pomagają przestrogi, które płyną z ust doświadczonych i starszych, nie zrażają wstrząsające przykłady, które podają dzienniki. Straszne znio zbiera nainność dziewcząt i zbrodniczy egoizm męski.

Czyż wobec tego zadziwić może następująca wiadomość:

We wsi Miłoszany, na parobka Sylw. Kijjanowicza, na padło kilka uzbrojonych w dragi i kije dziewcząt.

Dziewczeta zbiły parobka do utraty przytomności. Jedną z nich zatrzymano.

Jest to 21-letnia Michalina Krupiakówna, która, jako przyczynę pobicia chłopaka, podała zemstę za uwiedzenie jej i porzucenie.

Jest to coperazione pojeta złe samoobrona, kiedy już jedna z dziewcząt padła ofiarą uwodziciela.

Zbrodniczej lekkomyślności męczyzn powinni położyć kres nie tylko wychowawcy, wpajający od zarania zasadę moralną, zawartą w słowach „nie krzywdź“, ale i ustawodawca, który z wysokości sądowego trybunału obarczy odpowiedzialnością czyniących lekkomyślnie przyrzeczenia a nie mających zamiaru ich dotrzymywać bez względu na tragiczne następstwa.

Chcę mieć dziecko!

powieść z życia pięknej kobiety



Męcząca droga

Do północy wiele miała kłopotu Agnieszka ze swoją młodą jaśnie panią. Już chwila i głowę starej kobiety oblegały złe myśli: czy aby Miła nie jest chora, nie gorączkuje, albo czego Boże broń, nie dzieje się z nią jeszcze co gorszego, jak nie przymierzając, jej mężowi.

Jeszcze w ostatniej chwili w domu, już w palcie siadła Miła na kanapie, podwinęła nogi pod siebie i zapatrzyła się jak urzeczona. Agnieszka poruszyła ją najpierw delikatnie, a potem i mocniej.

Jedziemy, proszę łaski pani — powiedziała. — Pan Piskorski pieniądze przysłał, bo sam jest zajęty teraz w kancelarii. Nie czekajmy na nic.

— Ja muszę poczekać... — powiedziała cicho Miła.

— Na co, moja droga paniusieczko? Na co mamy czekać? Aż się w Warszawie zrobi zupełnie brzydko i zimno? Teraz jeszcze jest trochę pogody, to jedźmy i już!

Więc Miła znów się poderwała i sama nagliła:

— Jedźmy, prędko jedźmy, bo on tu przyjdzie i każę mi zostać!

Znalazły się wreszcie we czworo (bo i Jan je odwiózł) na stacji. Agnieszka coraz spoglądała na Miłę, bo ciągle sprawiała na niej wrażenie niezupełnie przytomnej.

— Boże miłosierny — modliła się w duchu, — a miej w pieczy tę moją panią!... Bo to teraz ani krewnego, ani opieki żadnej!... Na stacji znów się zaczęło.

— Niech jaśnie pani da pieniądze Janowi, to kupi bilety. Do Kowojad jeden pociąg na dzień; jak się spóźnimy, to do jutra przyjdzie nam czekać.

— Nie pojedziemy do Kowojad — powiedziała Miła.

— A dokąd proszę jaśnie pani? — zdziwiła się Agnieszka.

Wtedy jak na złość zjawiły się panienki z Winowa. Jakby je djabeł nastął. Zaczęły się całować z Miłą, zagadywać, a ta biedeczka, jakby nie wiedziała, co do niej mówią, czego od niej chcą. Jedno tylko, że do Kowojad za nic nie pojedzie.

— Więc dokąd ma kupić Jan bilety? — spytała zrezygnowana Agnieszka.

— Do Zaleszczyk.

— Do jakich? Gdzie to jest, proszę jaśnie pani? Może teraz pociąg nie odchodzi w tamtą stronę?

A te z Winowa, zaraz:

— A właśnie teraz odchodzi i jeszcze jeden wieczorem z przesiadaniem w Stanisławowie.

Agnieszka spozrzała na nie, jakby chciała je w lyżce wody utopić. Nie było rady: Jan poszedł kupić bilety do Zaleszczyk, choć Agnieszka ani rusz nie wiedziała, na którym końcu świata są te Zaleszczyki.

— Skąd jaśnie pani do główki te Zaleszczyki przysłyły? Jak żyje nie słyszałam o takich — mamrotała Agnieszka.

— Tam jest zawsze ładnie i pogodnie, naj-

Niech Mussolini pierwszy zacznie!

Wtedy sankcje przyjdą automatycznie

LONDYN, 2.10. Jakkolwiek na froncie abisyńskim do starcia ożreżnego jeszcze nie doszło — to jednak bardzo bliskie już są pomruki wojny.

Rząd abisyński — jak donosi Reuter z Addis-Abeba potwierdził wiadomość, iż Włosi

przekroczyli granicę abisyńską na zachód do góry Mussali. Granica nie jest ściśle wytyczona.

Na Morzu Czerwonym ukazało się

16 włoskich łodzi podwodnych, które polują na sprzęt wojenny, przeznaczony dla Abisynii.

Rząd abisyński bowiem oczekuje wielkiego transportu broni, amunicji, maszek gazowych i t. d. i wydał bardzo surowe zarządzenia zapobiegawcze, by transporty te nie były przejęte.

Dostęp do miasta Dzdiziga, odległego o 50 km. od granicy Somalii brytyjskiej, został zamknięty dla cudzoziemców.

Do Somalijskiej brytyjskiej przybyło około

100 oficerów japońskich, którzy udali się do Addis-Abeby.

W sprawie sankcji, które mają być przez Ligę Narodów zastosowane, panuje w pewnych sferach angielskich opinia, że należy zacząć na rozpoczęcie działań wojennych przez Włochy, które tem samem

staną się napastnikiem.

W tych warunkach wszystkie kraje, wchodzące w skład Ligi, będą zobowiązane do udziału w sankcjach gospodarczych.

Jakiego rodzaju mają być te sankcje — zastanawia się obecnie nad tem szereg rządów.

Istnieje przypuszczenie, że zgodna akcja państw, członków Ligi Narodów, skłoni Mussoliniego do przerwania działań wojennych. Nastąpi to prawdopodobnie, gdy Włosi odniosą zwycięstwo na polach Adui, gdzie w 1896 r. ponieśli dotkliwą porażkę.

PARYŻ, 2.10. Odpowiedzi Francji na zapytania Anglii co do poparcia na wypadek konieczności

sankcyj na Morzu Śródziemnym przeciw Włochom — zapadnie na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów.

Jeśli Francja zechce dać swe poparcie czynnie, to flota francuska przyłączy się do floty angielskiej — jeśli zaś ma być to tylko biernie poparcie, to porty wojenne Marsylja i Toulon będą oddane do dyspozycji floty angielskiej.

LONDYN, 2. 10. — „Daily Herald“ donosi: Wielka francuska baza morska w Tulonie byłaby oddana do dyspozycji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem, o ile nie sprowokowany atak włoski na W. Brytanję uczyniłyby taki krok koniecznym.

Francuskie siły lotnicze zostałyby również wysłane, aby udzielić pomocy, jaka może się dla floty brytyjskiej okazać potrzebna, zaś flota francuska całkowicie współdziałałaby z brytyjską.

Premier Laval powiadomił miął o tem ambasadora brytyjskiego w Paryżu podczas wczorajszej rozmowy na Quai d'Orsay. Oficjalnie potwierdzenie decyzji francuskiej zostanie udzielone na naradzie gabinetu.

Angielski świat pracy za sankcjami przeciw Włochom

LONDYN, 2. 10. — Kongres Labour Party większością 2.168.000 głosów przeciw 102.000 uchwalił re-

zolucję o poparciu polityki komite-tu wykonawczego na rzecz zastoso-wania sankcyj przez Ligę Narodów.

Stan wyjątkowy w Bułgarii Wykryto spisek przeciw rządowi i państwu

SOFJA, 2. 10. — Rząd, jak oznaj-mił o tem prasie premier Toszew, ogłosił stan wyjątkowy w całej Buł-garii.

nia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak.

Wyznaczone na jutro z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa III uroczystości zostały odroczone.

Przed sesją nadzwyczajną Sejmu i Senatu

Ogłoszenie stanu wyjątkowego na stąpiło wskutek wykrycia niebezpie-cznego spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno“. Główny przywódca „Zwena“, płk. rez. Damjan Wetzew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodzianie sa mochem do Sofji i został aresztowany. Dziś zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się b. minister finansów To dorow.

W chwili obecnej twaga kół politycz-nych zwrócona jest wyłącznie na roz-poczynającą się w piątek sesję nad-zwyczajną Sejmu.

Przed zebraniem się Sejmu i Senatu oczekiwana jest jedynie enuncjacja p. premiera Sławka w formie wywiadu na temat przeregulowania wyborów i zadań nowych Izb ustawodawczych. Wywiad ten może się ukazać już jutro, względnie w piątek.

Przed zebraniem się Sejmu można oczekiwać jednej zmiany personalnej, a mianowicie na stanowisku wiceministra skarbu.

Dotychczasowy wiceminister skarbu p. Edward Werner, pod którego pieczą były monopolie państwowe, zgłosił swą prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta i w ciągu najbliższych paru dni p. Werner opuści swoje stanowisko.

Przed zebraniem się Sejmu i Senatu oczekiwana jest jedynie enuncjacja p. premiera Sławka w formie wywiadu na temat przeregulowania wyborów i zadań nowych Izb ustawodawczych. Wywiad ten może się ukazać już jutro, względnie w piątek.

Przed zebraniem się Sejmu można oczekiwać jednej zmiany personalnej, a mianowicie na stanowisku wiceministra skarbu.

Dotychczasowy wiceminister skarbu p. Edward Werner, pod którego pieczą były monopolie państwowe, zgłosił swą prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta i w ciągu najbliższych paru dni p. Werner opuści swoje stanowisko.

Przed zebraniem się Sejmu i Senatu oczekiwana jest jedynie enuncjacja p. premiera Sławka w formie wywiadu na temat przeregulowania wyborów i zadań nowych Izb ustawodawczych. Wywiad ten może się ukazać już jutro, względnie w piątek.

Piękna uroczystość w N. Dworze

W Nowym Dworze (pow. sokólski) delegacja 84 pułku strzelców Poleskich w Pińsku (b. 101 ochotniczy pułk piechoty), który w r. 1920 walczył na terenie powiatu sokólskiego i grodzieńskiego, pobrała ziemię z mogił żołnierzy, przeznaczoną pod fundamenty pomnika w Pińsku ku ich czci i pamięci. Wszystkie organizacje i cała ludność Nowego Dworu wzięły udział w

uroczystości. Ks. proboszcz Jan-
czaruk odprawił nabożeństwo
żałobne, poczem zgromadzeni
w obecności delegacji, p. Sta-
rosty dr. Żaka i Kdta Powiat.
J. Tomiaka, udali się na cmen-
tarz, skąd pobrano ziemię do
urny. Podniosłe przemówienie
wygłosił p. T. Felicki. Po skoń-
czonej uroczystości odbyło się
skromne przyjęcie w świetlicy.

Podatki płatne w październiku

Izba Skarbowa przypomina
płatnikom podatków bezpośred-
nych że w październiku płatne
są następujące podatki:

1) do 15 października pań-
stwowy podatek przemysł., od
obrotu osiągniętego we wrześ-
niu 1935 r. przez przedsiębior-
stwa handlowe I i II kat. oraz
przedsiębiorstwa przemysłowe
od I—V kat., prowadzące pra-
widłowe księgi handlowe tu-

dziez przez przedsiębiorstwa
sprawozdawcze; 2) do 15 paź-
dziernika III zaliczka kwartalna
na poczet podatku przemysł-
owego od obrotu; 3) do 15 paź-
dziernika zaliczka miesięczna
na poczet nadzwyczajnego po-
datku od dochodu, osiągniętego
przez notariuszy i pisarzy hipotecz-
nych w miesiącu wrześ-
niu r. b.; 4) do 31 października
III rata podatku od nierucho-
mości za 1935 r.; 5) do 31 paź-
dziernika III rata podatku od
lokali za 1935 r.; 6) do 31 paź-
dziernika III rata podatku od
placów budowlanych za 1935 r.;
7) podatek dochodowy od uposa-
żeń służbowych, emerytur i
wynagrodzeń za najemną pracę
w terminie dni 7 po upływie
miesiąca kalendarzowego, w któ-
rym nastąpiła wypłata, doko-
nana przez służbodawcę; 8) do
7 października specjalny podatek
od tantjem, potrącony przy
wypłacie tantjem we wrześ-
niu 1935 r.; 9) do 5 październi-
ka podatek od energii elektrycz-
nej, pobrany przez sprzedawcę
w czasie od 16—30 września;
10) do 20 października tenże
podatek, pobrany przez sprze-
dawcę w pierwszej połowie
października r. b.

Nadto płatne są w październiku
zaległości odroczone i roz-
łożone na raty z terminem płat-
ności w październiku r. b. tu-
dzież podatki, na które płatni-
cy otrzymali nakazy płatnicze
z terminem płatności w tym
miesiącu.

Białostocki przemysł włókienniczy w miesiącu wrześniu 1935 r.

Stan czynny maszyn prze-
działniczych w miesiącu wrześ-
niu b.r. wynosił ok. 175%, pod-
czas gdy w miesiącu sierpniu—
165%, a w miesiącu wrześniu
ubiegłego roku—155%.

Eksport

Eksportowano: tkanin wełnia-
nych 73,628 kg.; koców 46,522
kg.; tkanin półjedwabnych 623
kg.; stożków do kapeluszy 501
kg.; przędzy 1204 kg.; odzieży
6186 kg. Razem—128 664 kg.

Z przytoczonych wyżej liczb
widać, że eksport w miesiącu
wrześniu w porównaniu z mie-
siącem ubiegłym znacznie zma-
łał. Jest to jednak zjawisko nor-
malne, albowiem sezon ekspor-
towy tegoroczny ma się już ku
końcowi. Zestawiając natomiast
wrzesień b. r. z tymże miesi-
ącem roku ubiegłego, widzimy,
że w tym roku wyeksportowa-
no 128,664 kg., natomiast we
wrześniu ubiegłego roku 120,531
kg. Już obecnie można prze-
widzieć, że ilościowo eksport

w roku bieżącym w porówna-
niu z zeszłym rokiem nie zma-
leje, ale może nawet się po-
większyć o jakie 5—10%.

Nadmieniamy, że w ubiegłym
miesiącu nawiązały kontakt z
sekcją eksportową Związku
Przemysłowców w Białymstoku,
dwie firmy krajowe, pośredni-
czące w sprawie ewentualnej
większej dostawy koców typu
wojskowego dla armii włoskiej.
Wzory zostały wykonane i wy-
ślane, lecz konkretnych odpo-
wiedzi jeszcze nie ma. Należy
jednak podkreślić, że eksport
koców do Palestyny i Egiptu
był w miesiącu wrześniu dosyć
znaczny.

Rynek wewnętrzny

Obroty w miesiącu sprawo-
zdawczym, jako w miesiącu se-
zonowym, były duże i w porów-
naniu z tymże miesiącem roku
ubiegłego — nie spadły. Ceny
wyrobów gotowych w porów-
naniu z rokiem ubiegłym spadły
o jakie 5%, lecz tendencja była

względnie mocna. Znacznie go-
rzej przedstawia się sprawa po-
krycia, gdyż kupcy przeważnie
biorą na otwarty rachunek i
dlatego odczuwa się brak go-
tówki płynnej jakoteż wogóle
środków obrotowych. W ostat-
nich dniach września ruch był
nieco słabszy z uwagi na świę-
ta żydowskie.

Pożar w Wasilkowie

Onegdaj w nocy w budynku
fabrycznym firmy „Borecki i Ga-
domski” w Wasilkowie, gdzie
obecnie mieści się wytwórnia
skrzyń na eksport firmy „Józef
Feter” w Warszawie, wybuchł
pożar. Ogień strawił dwie piły
okrągłe, sześć pasów transmisy-
jnych oraz część gotowego ma-
teriału.

Obrona gruszek drogo kosztuje

Dnia 26 sierpnia ub. roku 12-
letni Aleksander Krukowski,
zam. przy st. kolejowej Wąłki
wybrał się z kolegami do ogro-
du sąsiada na gruszki. Właści-
ciel sadu Konstanty Nalewajko
rzucił kamieniem i trafił w gł-
wę Krukowskiego, tak nieszczę-
śliwie, że ten padł nieprzytom-
ny na ziemię. Kamień rozbił mu
kość skroniową. W szpitalu św.
Rocha w Białymstoku dokona-
no chłopcu trepanacji czaszki.

Onegdaj Nalewajko zasiadł na
ławie oskarżonych Sądu Okrę-
gowego w Białymstoku. Po zba-
daniu świadków i wysłuchaniu
stron, Sąd skazał go na 8 mie-
sięcy więzienia. Tytułem opłat
sądowych zasądono 40 zł., po-
zatem na rzecz rodziny Kru-
kowskich jako zwrot kosztów
leczenia i operacji przyznano
203 zł. Dalej 14 zł. tytułem koszt-
ów sądowych i wreszcie 25 zł.
za prowadzenie sprawy.

Ze strachu przed żoną wymyślił napad bandycki

Juljan Ambrożkiewicz z Mi-
chałówki (gm. Izabelin) wybrał
się na jarmark do Wołkowyska,
by sprzedać 500 kg. kartofli.
Na odjeździe strofowała go żona:

— Do szynku nie zaglądasz, z
pijakami się nie zadawaj! Jak
mi wrócisz bez pieniędzy, to
popamiętasz... i tu uczyniła
dosadny gest ręką, którą karcia-
ła już nieraz lekkomyślnego
małżonka.

Przyrzekł zachować się na
jarmarku przykładnie i pojechał.
W Wołkowysku sprzedał kartofle
za 10 zł. i już miał wracać do
domu, kiedy mu drogę
zastąpiło kilku znajomych. Gadu,
gad—skończyło się w szynku.
Kiedy Ambrożkiewicz wsiadał
na furę, w kieszeni nie miał już
ani grosza, ale na wozie barana,
którego wsadził tam towa-
rzysz zabawy, niejaki Szostak-
owski, prosząc, by mu go pod-
wiózł do domu.

Ambrożkiewicz zupełnie pi-
jany barana po drodze zgubił.
Kiedy wjeżdżał do Michałówki,
nieco otrzeźwiał. Co powie

swej energicznej małżonce, gdy
go zapyta o pieniądze?

Więc obmyślił sobie, że go
bandyci napadli na drodze, ba-
rana i pieniądze wzięli. Tak za-
meldował w policji. Rozpoczę-
to śledztwo i niebawem kłam-
stwo się wydało. Przeciwno
Ambrożkiewiczowi wdrożono
dochodzenie karne za wprowa-
dzenie władzy w błąd. A jak
zareagowała druga, domowa
władza?

O tem lepiej nie pisać.

Za nielegalne posiadanie broni

Posterunek P. P. w Zabłud-
owie otrzymał informację, że Józef
Karpowicz, zam. we wsi
Kołpaki dokonał z bronią w rękę
wraz z innymi kradzieży we
wsi Łukjany. Popowrocie z wy-
prawy ukrył karabin w gałę-
ziach koło domu. Podczas re-
wizji policja znalazła karabin.
Za nielegalne posiadanie broni
Sąd Okręgowy skazał Karpow-
icza na 6 miesięcy więzienia.

Stróż nocny złodziejem

Właściciel nieruchomości przy
Rynku Kościuszki 30 p. M. To-
polski w roku bieżącym doko-
nał pewnych inwestycji. Pod-
czas przebudowy swego składu
naczyn kuchennych zaangażo-
wał na pewien czas w charak-
terze stróża nocnego niejakiego
Icka Wajnsztejna. Pewnej nocy

policjant zatrzymał podejrza-
nego osobnika, niosącego naczyn-
nia kuchenne. Okazało się, że
złodziejem był właśnie sam do-
zorca Wajnsztejn. Sąd Grodzki
skazał go wczoraj na 3 miesią-
ce aresztu z zawieszeniem kary
na 2 lata.

Nieszczęśliwy skok z pociągu przyczyną śmierci

W nocy dn. 2.X o godz. 2,55,
na st. kolejowej w Kuźnicy,
przy prawym torze szlaku ko-
lejowego Kuźnica—Łosośna zna-
lezione zwłoki z rozbitą czasz-
ką mieszkańca wsi Kowale (gm.
Kuźnica) Jana Łaszuka (lat 19).

Łaszuk prawdopodobnie powra-
cał z B-stoku pociągiem towa-
rowym i przy wyskakiwaniu z
pociągu uległ nieszczęśliwemu
wypadkowi. Zwłoki zabezpie-
czono do dyspozycji władz są-
dowych.